



tekst  
**KS. ROMAN TOMASZCZUK**  
redaktor wydania

Słuszność wewnętrznego sprzeciwu wobec nazywania Polaków nacjonalistami można zweryfikować dzięki tekstowi ze s. IV i V. Informacje o Cyganach, ich spojrzenie na ojczyznę – Polskę oraz ocena relacji społecznych wystarczą, by dały o sobie znać prawdziwie uczucia związane z „obcymi”. Etniczne lustro inności to jednocześnie sprawdzian ewangelicznego życia. Warto stanąć w prawdzie, bo tylko ona daje szansę na królestwo, gdzie nie ma już ani Żyda, ani Greka, nie ma Murzyna, ani Roma, bo wszyscy są braćmi w Chrystusie Panu.

**Cały świat mógł pokłonić się Wniebowziętej w znaku wambierzyckiej figurki.**

Od trzydziestu lat Dolny Śląsk czci wambierzycką Panią jako Królową Rodzin. 17 sierpnia 1980 r. odbyło się „największe i najdonioślejsze wydarzenie w kilkusetletniej historii sanktuarium wambierzyckiego” – jak podają sanktuarijne kroniki. Figurka Matki Bożej została ukoronowana koronami papieskimi w obecności kard. S. Baggio z Rzymu, kard. S. Wyszyńskiego, kard. F. Tomaszka oraz ponad trzystu tysięcy pielgrzymów.

15 sierpnia świadek i inicjator tamtych wydarzeń, kard. H. Gulbinowicz, przewodniczył rocznicowej Mszy św. Wprawdzie na miejscu nie było setek tysięcy pielgrzymów, jednak dzięki Telewizji Trwam i Radiu Maryja oczy i serca milionów wiernych z całego świata mogły towarzyszyć wambierzyckim uroczystościom.

**Wniebowzięta Królowa Rodzin**

## Maciupeńka



**Kard. Gulbinowicz podkreśla walory wambierzyckiego sanktuarium**

Homilię wygłosił bp I. Dec. Przypomniał on teologiczną wymowę dogmatu o Wniebowzięciu NMP. Na koniec jednak odwołał się do aktualnej sytuacji w Polsce. Zauważył, że nadzieja królestwa Bożego każe uczniom Jezusa być wytrwałymi w czasie prześladowań i daje gwarancję wierności Ewangelii.

Dla zebranych szczególnym świadkiem wydarzeń sprzed trzydziestu laty był wrocławski kardynał. Na koniec Mszy św. wspominał o tamto wydarzenie i pieszczotliwie mówił o cudownej figurce „maciupeńka” – Ujęła mnie swą urodą – wyznał hierarcha ku radości zebranych.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Na stopniach Kościoła



**RZYM, KOLOSEUM. Krzyż w amfiteatrze to nie tylko symbol męczeństwa, ale także twórczej obecności chrześcijan w dziejach naszej cywilizacji**

Gdy w Polsce i Europie stawia się przeróżne pytania dotyczące miejsca krzyża (czytaj: wiary) w życiu publicznym, Przemysław Pest i Ireneusz Pałac (junior) przyglądali się macierzyńskiej miłości Kościoła.

– Wzięliśmy udział w trzecim stopniu oazy – relacjonują. – Piętnaście dni w Rzymie to szansa na medytowanie tajemnicy Kościoła – mówią. W rekolekcjach wzięli udział także Czesi, Litwini, Słowacy i Białorusini. Codzienny program zawierał m.in. Mszę św. odprawianą w kolejnych rzymskich bazylikach i spotkania z członkami ruchów, wspólnot i urzędów kościelnych.

– Wędrowaliśmy także w głąb historii Kościoła, która w Rzymie, jak nigdzie indziej, przekonuje o krzyżu jako centralnym punkcie świata – komentują.

## Program dla zwierząt



KS. ROMAN TOMASZCZUK

naryjna przy ul. Wysockiego 34. Koty do zabiegów sterylizacji i kastracji mogą zgłaszać zarządcy, administratorzy oraz właściciele nieruchomości, a także osoby prywatne, przy czym do wniosku o uzyskanie skierowania należy dołączyć zaświadczenie potwierdzające bezdomność zgłaszanych kotów

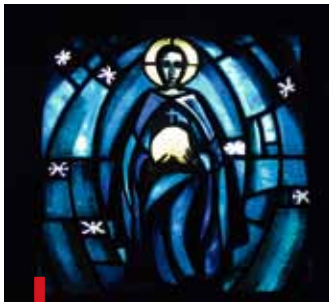
**Bezdomne koty także mają swoje prawa – zapewniają samorządowcy z Wałbrzycha**

**WAŁBRZYCH.** Wchodzi w życie „Program zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Wałbrzych”, przyjęty w czerwcu uchwałą Rady Miejskiej. Na realizację programu w tym roku zarezer-

wowano 25 tys. złotych. W 2010 r. planowane jest wykonywanie zabiegów sterylizacji oraz kastracji bezdomnych kotów oraz usypianie ślepych miotów. Wykonawcą usługi jest Przychodnia Wetery-

dzające bezdomność zgłaszanych kotów wydane przez Straż Miejską, Schronisko dla Zwierząt lub Straż dla Zwierząt. Szczegółowe informacje: 74 66 55 239. Przydatne telefony: Straż Miejska 74 66 55 200 lub 986; Straż dla Zwierząt 787 546 871 (w godz. 9.00–18.00); Schronisko dla Zwierząt 74 842 42 23.

## Rocznica wioski



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Witraż z Kościoła Pojednania w Taizé**

**TAIZÉ.** 20 sierpnia 1940 r. w samym środku wojny światowej brat Roger przyjechał samotnie do wioski Taizé z zamiarem założenia wspólnoty. Zmarł 16 sierpnia 2005 r. ugodzony śmiertelnie podczas wieczornej modlitwy przez chorą psychicznie młodą kobietę. Ta podwójna rocznica – 70-lecie założenia wspólnoty oraz 5. rocznica śmierci brata Rogera – została uczczona celebracją w Taizé, która odbyła się 14 sierpnia. – Jestem wielką dłużniczką braci – komentuje z Taizé, B. Kratowska z Kłodzka. – Dzięki ich postawie i modlitwie spotkałam Jezusa i uwierzyłam w Kościół, dlatego udział w tych obchodach uważam za wyraz uwielbienia Boga, który takie wielkie rzeczy daje naszym czasem – mówiła w odniesieniu do Wspólnoty z Taizé, małej burgundzkiej wioski.

## Nie tak prędko

**ŚWIDNICA.** Wobec nieprecyzyjnych informacji działaczy lokalnej PO prezydent miasta W. Murdzek podaje, że budowa tzw. małej obwodnicy nie może być zakończona w ciągu trzech najbliższych lat, gdyż Urząd Wojewódzki nie zaplanował odpowiednich środków

na finansowanie prac drogowych w tak szybkim tempie. Jak dotychczas Wieloletni Plan Inwestycyjny Województwa Dolnośląskiego na lata 2007–2013 zapewnia środki na kolejne etapy budowy, która trwać będzie także po roku 2013 (wtedy będzie potrzebna dalszych 21 mln złotych na dokończenie inwestycji).

## Pomoc już dociera

**BOGATYNIA.** Pierwsze transporty z terenu diecezji z pomocą humanitarną dla mieszkańców Bogatyni dotarły do miasta już 10 sierpnia. – Wczorajsza zaledwie kilkugodzinna akcja zbiórki darów pokazała, że potrafimy zjednoczyć się w trudnych chwilach i dzielić się z innymi. Za te wszystkie gesty i odruchy serca serdecznie dziękuję – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. W podobnym tonie wypowiadają się inni samorządowcy oraz liderzy organizacji pozarządowych, m.in. dzierżoniowscy harcerze. Także świdnicka Caritas przygotowuje dary dla powodzian. Mieszkańcy Bogatyni najbardziej potrzebują obecnie środków dezynfekcyj-

nych (typu Domestos), środków czystości (worki na śmieci, rękawice robocze, mopy, ściereki, płyny do mycia i czyszczenia, wiadra), środków higieny osobistej (mydła, proszki, szampony), ale także niezbędnych przyborów szkolnych – najlepiej w formie wyprawek. Ważne, by dary były nowe i fabrycznie zamknięte. Dary można składać w siedzibie Caritas w Świdnicy: ul. Westerplatte 4–6, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–16.00. Wpłaty pie-



niężne: konto Urzędu Miasta Bogatyni, nr konta: 37 8392 0004 3900 2059 2000 0140, dopisek: „Pomoc dla Bogatyni” albo konto Caritas Diecezji Świdnickiej, nr konta: 49 1160 2202 0000 0000 8082 2941, dopisek: „Pomoc dla Bogatyni”.

## Nabór do szkoły

**STUDIUM ORGANISTOWSKIE.** Trwają zapisy na nowy rok akademicki. Przesłuchanie wstępne odbędzie się 4 września w budynku siedziby Studium Organistowskiego Diecezji Świdnickiej w Świdnicy przy ul. Budowlanej 10. Szkoła, która działa od roku, przygotowuje profesjonalną kadrę muzyków kościelnych.

Do studium mogą zgłaszać się ci, którzy pragną udoskonalić swój dotychczasowy warsztat pracy organisty, a także ci, którzy od podstaw zechcą kształcić się jako muzycy kościelni z myślą o przyszłej pracy w parafii. Zajęcia odbywają się w każdą sobotę w godzinach przedpołudniowych. Nauka trwa zasadniczo cztery lata. Zgłoszenia: petrus123@op.pl.

## kalendarium

**BP IGNACY DEC: 22.08** – godz. 10.00, Msza św. z homilią na rynku w Dobromierzu i poświęcenie figury św. Jana Nepomucena; godz. 13.30 Dożynki Gminne – Bogdanów w parafii Gościślaw. **23–24 oraz 27.08** – od 9.30 do 13.00 przyjmuje w kurii. **25.08** – bierze udział w posiedzeniu Rady Biskupów Diecezjalnych KEP na Jasnej Górze. **26.08** – bierze udział w uroczystościach jasnogórskich. **28.08** przewodniczy Rejonowej Konferencji Księży w Kłodzku. **29.08** – godz. 13.00, celebrowanie Mszy św. podczas Dożynek Gminnych w Udaninie. **BP ADAM BAŁABUCH: 22.08** – godz. 15.00, Nowa Wieś (par. Domaszków) przewodniczy pielgrzymce i Mszy św. pod krzyżem. **28.08** – godz. 9.30, Międzyzlesie uczestniczy w przejściu III etapu szlaku papieskiego. **29.08** – godz. 13.00, przewodniczy Mszy św. odpustowej w Jarosławiu, par. Pichorowice.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@goscniemiedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 58-100 Świdnica, ul. Wałbrzyńska 41  
**REDAGUJĄ:** ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.



## Odzew z całego świata

**BISKUP ŚWIDNICKI.** Do bp. I. Deca wciąż napływają sygnały uznania po homilii, jaką wygłosił na Jasnego Górze 8 sierpnia, podczas Apelu Jasnogórskiego. Nasz biskup mówił wówczas o znaczeniu krzyża, jako znaku zwycięstwa. Słowa, wypowiedziane już wtedy w kontekście trudnej sytuacji pod Pałacem Prezydenckim po wypadkach kolejnych dni: demonstracji przeciwników krzyża, profanacji jakiej dopuścili się młodzi ludzie i pacyfikacji, jaka miała miejsce, nabierają nowego znaczenia. Dlatego właśnie wciąż tak żywiołowo reagują na biskupią naukę. Tekst homilii przedstawimy czytelnikom w kolejnych wydaniach „Gościa” na s.VI.



K.S. ROMAN TOMASZCZUK

**Z wielkim przejęciem bp I. Dec głosił słowo Boże w jasnogórskiej kaplicy Cudownego Obrazu**

## Jedyny w Polsce



K.S. ROMAN TOMASZCZUK

**Diakon Arek przemierza codziennie około 120 km**

**TURYSTYKA.** Arkadiusz Kunowski jest diakonem diecezji warszawsko-praskiej. 16 sierpnia ze świdnickiego seminarium, w którym nocował, wyruszył do Legnicy. – Jestem w drodze od 31 lipca – mówił tuż przed wyjazdem. – Założyłem sobie, że odwiedzę wszystkie seminaria duchowne leżące na południe od mojego macierzystego Domu Ziarna – wyjaśnia ideę swego rajdu. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to 3 września, gdy dotrze do Wołomina, skąd pochodzi, będzie pewnie pierwszym duchownym, który odwiedził wszystkie polskie seminaria. W ubiegłym roku zrealizował bowiem pierwszy etap swojej podróży. Odwiedził wówczas seminaria leżące na północ od stolicy. – Wszędzie jestem przyjmowany bardzo serdecznie – komentuje. – Jako diakon odczuwam teraz jeszcze mocniej wspólnotę, jaką tworzymy w wymiarze kościelnym i jako stan duchowny – podkreślał.

## Honory dla biskupa

**KŁODZKO.** 13 sierpnia podczas uroczystej sesji Rada Miasta Kłodzka bp I. Dec został honorowym obywatelem Kłodzka. Tym samym biskup świdnicki może uczestniczyć na prawach gościa honorowego we wszystkich Sesjach Rady Miasta oraz w uroczystościach o charakterze miejskim, ma także bezpłatny

wstęp na imprezy kulturalne, sportowe i rekreacyjne organizowane przez miejskie jednostki organizacyjne. W uzasadnieniu wniosku o nadanie najwyższego miejskiego wyróżnienia wyszczególniono m.in. zaangażowanie biskupa w rozwój duchowy i promocję miasta i regionu.

## Atrakcyjna twierdza

**KŁODZKO.** Bastiony Twierdzy Kłodzkiej, podziemne labirynty i kazamaty są wyśmienitym miejscem do przeżycia wyjątkowej przygody. W tym roku po raz piąty Dni Twierdzy Kłodzkiej rozsławiły walory Kłodzka i górującej nad nim twierdzy. Od 12 do 15 sierpnia bardzo bogaty program imprezy przyciągnął do stolicy Kotliny Kłodzkiej rzesze turystów z Polski, Czech i Niemiec. Program bowiem przewidywał m.in. XVIII Międzynarodowy Festiwal Folkloru (wystąpiły zespoły

**Rekonstrukcje historyczne to wielka atrakcja dla turystów i mieszkańców**

ze Słowenii, Meksyku, Ukrainy, Włoch i Polski), Jarmark Forteczny, koncert Slovak Quarted, „Tajemnice Dawnego Kłodzka”, czyli nocne zwiedzanie miasta z dreszczykiem, rekonstrukcję bitwy o Twierdzę Kłodzka z udziałem 400 rekonstruktorów, festyn rodzinny, koncert Andrzeja „Piaska” Piasecznego i Ewy Farnej, ale także wykład P. Rykaczewskiego nt. „Zegary ludowe w Polsce – szwarcwaldzkie i typu – szwarcwaldzkie i typu”, który odbył się w ramach obchodów I Dnia Zegara.



K.S. ROMAN TOMASZCZUK

## Wigilijne święto

**WITOSZÓW DOLNY-ŚWIDNICA.** Po raz siódmy 14 sierpnia, w wigilię Wniebowzięcia NMP, świdniczanie pielgrzymowali do kapliczki ustawionej na posesji państwa Herbów w Witoszowie. – Zależało mi, by uczcić to miejsce i stąd pomysł na Mszę św. przy kapliczce poświęconej Niepokalanej – wyjaśnia inicjatorka pomysłu, Aleksandra Herba. – W tym roku ma to szczególnie wymiar, bowiem dzieją się w naszej ojczyźnie trudne sprawy w związku z obecnością

znaków świętych w miejscach publicznych – zauważa. Po modlitwie wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek. Grochówka, ciasto i chleb ze smalczykiem i skwarkami zagryzany ogórkiem małosolnym wystarczyły, żeby stół biesiadny stał się wyraźnym znakiem wspólnoty. – Gościnność parafian bardzo nas ujmuje i sprawia, że chce się tu wracać – komentowali świdniczanie, czyniąc ukłon wobec gospodyń z Witoszowa, Pogorzały i Komorowa.



K.S. ROMAN TOMASZCZUK

**Pani Ola i pani Renia razem z innymi gospodyniami wiedzą, jak stworzyć rodzinny klimat gościnnego poczęstunku**



# Gadzi u Cyganów

## SPOŁECZEŃSTWO.

Przejeżdżam przez centrum Wałbrzycha. Skręcam w coraz węższe uliczki. Zaczynam się zastanawiać, czy to jeszcze miasto, czy już wyjechałam poza jego granice. Ale nie. Widzę kilka dwupiętrowych bloków. **To tu, na uboczu, mieszkają wałbrzyscy Cyganie.**

tekst i zdjęcia

**ILONA MIGACZ**

swidnica@goscnieдельник.pl

**M**oja osoba przyciąga wzrok. Milkną rozmowy stojących w bramie nastolatków, w oknach pojawiają się twarze matek bawiących się na podwórku dzieci. – Tu wszyscy się znają, więc pojawienie się obcej osoby wzbudza zainteresowanie – wyjaśnia moja przewodniczka Sylwia Maroń, Romka, pełnomocnik prezydenta Wałbrzycha ds. społeczności romskiej. – Poza Romami mało kto zapuszcza się w ten rejon miasta, a pani jest Polką, czyli gadzi.

### Podejrzliwość wieków

– Podział na Romów i nie-Romów jest nadal w świadomości Cyganów bardzo silny – objaśnia Sylwia Maroń. – To konsekwencja wciąż żywych stereotypów dotyczących Romów. Inne nacje patrzą na Cygana podejrzliwie: czy czegoś nie ukradnie, nie oszuka. Ciągłe się przecież mówi o takich sytuacjach: „ocyganił mnie”. Z kolei także Romowie na brak zaufania odpowiadają nieufnością. – Co jest skutkiem, a co przyczyną? – zastanawia się Sylwia Maroń. – To naleciałości minionych wieków. Cyganie wędrowali taborami. Łatwo było ich oskarżać o wszelkie kradzieże, gdy nie sposób było wskazać ich miejsca pobytu czy danych personalnych. Dodatkowo mówili tylko po romsku, żyli według swoich zwyczajów i obyczajów, a wszelka inność prowadzi u wielu do nieufności. Jednak Cyganie



od stuleci prowadzą osiadły tryb życia. Statystyki policyjne wskazują, że Romowie wcale nie popełniają więcej przestępstw czy wykroczeń niż inni, a nieufność pozostała – podsumowuje Sylwia Maroń.

Odwiedzamy rodzinę Władysława i Adama Mirgów. Tutaj, jak w soczewce, widać wszystkie problemy, z jakimi boryka-

**Władysław i Adam Mirgowie z najmłodszymi dziećmi – Adamem i Elwirą**

ją się polscy Romowie. Na przykładzie rodziny Mirgów dostrzegam także coś o wiele ważniejszego – jak dużo Romowie zachowali ze swojej tradycji, zwyczajów i wartości.

### Nie ma jak u mamy

Cygan nie potrafi żyć sam. Życie po romsku to znaczy we wspólnocie: klanowej i rodzin-

nej. Władysława i Adam Mirgowie dysponują jednym pokojem z kuchnią. Był jednak czas, kiedy na kilkunastu metrach kwadratowych mieszkali jednocześnie wraz z dwójką młodszych dzieci i dwójką starszych z rodzinami! – To nie po cygańsku, by córka żyła z dala od matki – Władysława nie buntuje się. – Podobnie synowa. Zaraz po zaręczynach, a jeszcze przed ślubem, przyszła synowa przechodzi pod opiekę teściowej. To teściowa uczy synową prowadzenia gospodarstwa. Na przykład Sylwią, wówczas narzeczoną naszego Jacka, uczyłam przyrządzania ulubionych potraw syna – opowiada pani Władzia. – W małżeństwie ma mieć dobrze, jak u mamy – śmieje się jeszcze. Matka opiekuje się także zamężnymi córkami i rodzinami synów. – Byłam choćby przy porodzie moich wnuków. Na moje zdziwione spojrzenie dopowiada: – Nikt nie dopatrzy lepiej niż matka. – Tak u nas jest – potwierdza Sylwia Maroń. – Po części może dlatego, że małżeństwa nadal zawiera się w bardzo młodym wieku – próbuje racjonalizować. – Według tradycji cygańskich, za mąż wychodzą szesnastolatki, które tak naprawdę niewiele wiedzą o życiu. Stąd potrzeba dalszej opieki ze strony matki. Teraz starsze dzieci państwa Mirgów wyprowadziły się – ale na szczęście do bloku obok – dodaje pani Władzia i uśmiecha się szeroko. Nadal ma jej pod skrzydłami.

Dzieci cygańskie potrafią się odwdziaczyć. Rodzic, gdy osiąga podeszły wiek, zawsze może liczyć na opiekę. – Nasi nigdy nie trafiają do domów starców, hospicjów. To niewyobrażalne! – deklaruje żarliwie pani Władzia. – Podobnie gdy matka nie może zająć się swoją pociechą, ta nigdy nie trafi do domu dziecka. Zawsze znajdzie się siostra czy ciotka, która podejmie trud opieki i wychowania. Rodzina jest najważniejsza! – mówi z przekonaniem Władysława.

### W twarz za Polaka

– Pochodzę z Zakopanego – opowiada historię swojego małżeństwa pani Władzia. – Mój ojciec postanowił odwiedzić swojego kuzyna, właśnie w Wałbrzychu. Musiałam pojechać z nim, bo miałam już 18 lat i nie można mnie było zostawić bez nadzoru. To było nie do pomyślenia – wyjaśnia. – Okazało się, że kuzyn ma syna w wieku odpowiednim do ożenku. I od słowa do słowa nasi ojcowie zdecydowali o małżeństwie. Czy mnie pytali o zdanie? – Władysława zachnęła się: – Ależ skąd! Tego nie było w zwyczaju. Nie wróciłam już do rodzinnego Zakopanego – dodaje jeszcze. – Od razu przeszłam pod opiekę teściowej. I tak żyjemy z mężem wspólnie już ćwierć wieku – wzdycha. Małżeństwa aranżowane przeszły jednak do historii. Syn Władysławy – Łukasz tylko poinformował rodziców o planowanym ślubie z Sylwią. Podobnie córka Sonia przedstawiła Jacka już jako narzeczonego. – Nie komentowaliśmy faktu, że Jacek jest Polakiem – mówi pani Władzia. – Widzieliśmy, z jakim szacunkiem i miłością traktuje Sonię. Takim romaskim – mówi Władysława, a Sylwia Maroń wtrąca: – To najwyższy komplement,

jaki może powiedzieć Cygan. – Jacek był ciekawy naszej kultury, nauczył się naszego języka. Dobrze nam się żyje – pani Władzia nie powie na zięcia złego słowa, a głowa rodziny – Adam – milcząco potakuje.

– Rodzina Mirgów jest tu wyjątkowo otwarta – komentuje Sylwia. – Gdy ja, a było to kilkanaście lat temu, przedstawiłam rodzicom jako swojego chłopaka Polaka, ojciec dał mi w twarz! Był oburzony! Dopiero przyjście na świat wnuczki złagodziło jego emocje. Powoli, powoli akceptował mój wybór.

### Dzieci specjalnej troski

– Dla Roma najwyższym autorytetem jest najstarszy z rodu – mówią moje rozmówczynie. – Mniej ważne jest wykształcenie, bardziej liczy się wiek i doświadczenie życiowe. Stąd Romowie przez wiele lat nie przywiązywali większej wagi do edukacji szkolnej swoich pociech. – Natomiast trzeba dodać, że szkoła nie lubiła, a może powinnam powiedzieć to w czasie terażniejszym: nie lubi Romów – Sylwia Maroń zna te problemy doskonale. Od kilku lat pracuje jako asystent romski w wałbrzyskim Zespole Szkół Specjalnych nr 10. Przykładem jest historia Adasia, najmłodszego syna państwa Mirgów. Początkowo Adaś chodził do zwykłej szkoły. – Nie odnajdywał się w niej – opowiada jego mama. – Polskie dzieciaki dokuczały mu, podszczypywały, naśmiewały się, gdy przekręcał jakies słowo. Zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności przychodziło mu z trudem. Psycholog skierowała go do szkoły specjalnej. Słusznie? – Nie – odpowiada oburzona Sylwia. – Jednak wiele dzieci romskich trafia do placówek specjalnych. To bardzo zła praktyka – ocenia zdecydowanie. – Podstawową przyczyną problemów jest niewystarczająca znajomość języka polskiego. Przecież w wielu rodzinach używa się głównie romskiego – wyjaśnia. – W szkołach specjalnych dzieci romskie szybko nadrabiają zaległości i później nudzą się na lekcjach. To zabija wszelką ambicję, tracą motywację, nie uczą się wkładania wysiłku potrzebnego do zdobycia wiedzy – przekonuje i dodaje: – Tymczasem łątka „uczeń” czy później „absolwent szkoły specjalnej” zostaje już na długie lata.

Władysława opowiada jeszcze, jak przebiegała rozmowa psychologa z Elwirą, siostrą Adasia, kilka lat starszą od chłopca. – Córka nie rozumiała pytań i poleceń terapeutki. Dopiero jak ja to samo powiedziałam po cygańsku, córka wołała: „przecież wiem” i bezbłędnie rozwiązywała zadania. Miała szczęście – została zakwalifikowana do zwykłej szkoły. Od września zaczyna naukę w trzeciej klasie gimnazjum. Radzi sobie bardzo dobrze – mówi z dumą mama. Jednak po chwili wzdycha: – Co z tego, skoro Rom skazany jest na bezrobocie.

### Cygan w magazynie

Władysława opowiada o swojej starszej córce – Randii. – Skończyła studia wyższe, ma dyplom magistra i od roku szuka pracy.

Był sens się wysilać? – pyta sama siebie. Sonia dostała z PUP-u skierowanie do pracy jako sprzątaczką. Jeszcze tego samego dnia poszła pod wskazany adres. „Nieaktualne” usłyszała. Sonia i jej matka są przekonane, że wpłynęło na to miały ich charakterystyczne rysy twarzy i śpiewny akcent. Sylwia Maroń opowiada o 20 Romach, którzy w ostatnich miesiącach skończyli kurs operatorów wózków widłowych. Żaden nie znalazł pracy. Dlaczego? – Operator wózka najczęściej pracuje w magazynie. A tam nikt Cygana nie zatrudni – wyjaśnia Sylwia Maroń – bo ukradnie. Dla wielu to oczywiste. Pozostają zasiłki, mieszkania komunalne, bieda i tkwienie na marginesie społeczeństwa. ■

### Populacja

W 2002 r., podczas Narodowego Spisu Powszechnego, ponad 12 700 mieszkańców Polski zadeklarowało przynależność do romskiej mniejszości etnicznej. Dolny Śląsk to drugi po Małopolsce region naszego kraju, w którym żyje najliczniejsza grupa Romów. Ilu z kolei Cyganów mieszka w Wałbrzychu? – Oficjalnie 47 – odpowiada Sylwia Maroń. – To wynik źle zadanego pytania podczas spisu ludności – wyjaśnia. – Zapytano: „Czy jesteście narodowości polskiej czy innej”, a ponieważ większość Romów czuje się obywatelami RP, zaznaczali pierwszą opcję. Według moich, bardzo szacunkowych obliczeń, jest nas 350.

### Rodowód

Jak dowodzą badania językoznawcze, przodkowie dzisiejszych Romów pochodzą z centralnej części Półwyspu Indyjskiego, skąd wyruszyli na zachód po ok. 500 roku n.e. Natomiast dane pochodzące z przeprowadzonych na różnych populacjach Romów badań genetycznych zdają się sugerować, że pierwotna grupa zamieszkiwała Indie około 32–40 pokoleń temu i była stosunkowo mała, licząc prawdopodobnie ok. 1000 osób. Etnografowie widzą w Romach także potomków indyjskiej kasty Radżputów, którzy od VIII do X wieku, podczas wojen z muzułmanami, opuścili swoje terytorium. Przy czym nie ustalono, czy Romowie sami stanowili wojsko najemne, czy też raczej obsługę techniczną (zaopatrzenie, rozrywka, usługi rzemieślnicze) walczącej armii, jak to miało miejsce później w ich historii; czy ich przemieszczenie na zachód związane jest z popadnięciem w jasyr, czy też była to raczej migracja z przyczyn ekonomicznych; czy wreszcie stanowili jedną falę migracyjną, czy takich fal było kilka. *Źródło: Wikipedia*





KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Droga naszego życia nie jest jeszcze zakończona.

Nie jest jednak ważne to, co za nami.

Ważniejsze jest to, co zamierzamy zrobić z tym czasem, który został nam do przeżycia.

Czy jesteście gotowi zgodzić się na ewangeliczną drogę, która jest pełna wyrzeczeń i trudu?

Czy świadomie zaakceptujemy Jezusową drogę, o której słyszymy, że jest wąska i stroma?

Mój Boże! Jaka gorzka prawda! Niektórym z nas mogło się wydawać, że, wybierając Chrystusa, podążą drogą łagodną, wygodną, bez cierpień, bez krzyży i przeciwności. A oto nasz Pan przypomina, że jest inaczej! Ciasne drzwi do nieba i wąska ścieżka prowadząca do nich to metafora chrześcijańskiego życia, w które wpisane jest cierpienie.

**Nie zawsze rozumiemy, jak to możliwe, że Bóg spotyka się z nami w naszym bólu, w chorobie, w krzywdzie czy nawet w śmierci.**

A jednak tak jest, odkąd Syn Boży wybrał śmierć krzyżową i w ten sposób odkupił świat i ludzi. Od tego czasu cierpienie nie musi prowadzić człowieka do kłęski i upokorzenia. W jedności z Jezusem Chrystusem każdy z nas pomimo bólu i krzywdy może wkraczać do nieba.

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”

## Pokłosie górskiego maratonu

# Postawili na rower

Głuszyckie trasy są ewenementem w skali Europy, nic zatem dziwnego, że z najdalszych zakątków świata **przyciągają kolarzy wraz z całymi rodzinami.**

**N**a rowerze wszyscy są równi i mają jeden cel: pokonać własne słabości i dojechać do wyznaczonego miejsca – bez względu na to, czy starują w maratonie, czy w niedzielnej rodzinnej wycieczce.

### W krawacie i w T-shirtcie

Nawierzchnia i walory krajobrazowe stanowią o tym, że głuszyckie trasy MTB (trasy dla rowerów górskich) cieszą się ogromnym uznaniem wśród kolarzy górskich. Stąd też od kilku lat przeprowadzane są tu maratony rowerowe. W tym roku, prócz Europejczyków, w górskich zmaganiach udział wzięli przedstawiciele Australii, Nowej Zelandii czy RPA. – Głuszyca ma świetne trasy MTB, jakich praktycznie nie ma nigdzie indziej w Polsce – mówi Grzegorz Golonko z firmy G&G Promotion, organizator maratonów. W tegorocznym MTB Marathonie kolarze, prócz kilkudziesięciu kilometrów w terenie górskim, mieli do przejechania także 3 km w pionie, taka bowiem była różnica nachylenia terenu. Mimo to na starcie stanęło blisko 800 chętnych, a wśród nich 17-letni Kacper Kierat. – Tu nie chodzi tylko o wynik. Ważne, aby w ogóle dojechać do mety – wyjaśnia i chwali atmosferę panującą między startującymi. – Zawsze przy podjazdach ktoś mi pomógł dobrym słowem. Jak komuś padła dętka, to inny się zatrzymał i pożyczyl. Jak ktoś się przewrócił, to się zaraz znaleźli chętni do pomocy – opowiada.

– Startują i nastolatki, i prezesi dużych firm, ale w kolarskiej koszulce i na rowerze wszyscy są równi. To specyficzna grupa ludzi, która tworzy swoistą kulturę, ale przede wszystkim zмага się z własnymi słabościami – komentuje Golonko.

### Atrakcyjnie, ale na swoją miarę

Głuszyckie trasy MTB mają różny stopień trudności, jednak, zdaniem Artura Szczurowskiego, trenera w Klubie Kolarstwa „Wałbrzych”, każdy rowerzysta znajdzie tu coś dla siebie. – Przeciętny kolarz, który po zimie wyciąga rower z piwnicy i jeździ rekreacyjnie, jest w stanie przejechać 6–7 km/h. Zatem jeśli widnieje informacja o ilości kilometrów trasy, musi on obliczyć czas pod siebie i zaopatrzyć się przede wszystkim w napoje. Zawsze też można rower podprowadzić – instruuje.

Warto zdecydować się na wyprawę w okolice Głuszyicy. Tutejsze trasy naprawdę są ewenementem w skali Europy. – Prowadzą m.in. przy najwyższym położonym zamku w Polsce, Rogowcu, oraz przy podziemnym mieście „Osówka”. Miłośnicy dwóch kółek mają do wyboru sześć tras, liczących od 11 do 53 km. Łącznie na terenie gminy Głuszyca znajduje się 150 km oznaczonych tras rowerowych.

### Siódmy cud?

Trasy MTB nominowano w tym roku w ogólnopolskim prestiżowym konkursie pn. „Polska Pięknieje – 7 Cudów Funduszy Europejskich”. O tym, czy wygra, zdecydują widzowie.

– Głosy będzie można oddawać na stronie internetowej konkursu przez 30 dni od emisji w TVP 1 reportażu o naszych trasach. A emisję zaplanowano na koniec sierpnia – wyjaśnia wiceburmistrz Tomasz Gromala, również aktywnie jeżdżący trasami MTB.

Jednak wygrali już ci, którzy postawili na rower. Dla jednych stał się on pasją, dla innych formą rekreacji i sposobem na urlop. Dla gminy, która z typowo przemysłowej przekształca się w turystyczną, jest to metoda zachęcająca turystów do przyjazdu. – Postawiliśmy na turystykę aktywną. Chcemy pokazać krajobrazowe walory naszej gminy. Latem na maratony przyjeżdżają tu rowerzyści z całymi rodzinami. Jedni zmagają się wyścigu, inni zwiedzają nasze atrakcje, ale wszyscy są zadowoleni. I to jest najważniejsze – mówi burmistrz Głuszyicy Wojciech Durak, który, jak co roku, kibicował kolarzom na trasach MTB. W tym roku także członkom swojej rodziny.

**Monika Bisek**



**Walka o zwycięstwo w pięknym plenerze to dodatkowe atuty głuszyckich tras MTB**

Do Mongolii – z ciekawości i altruizmu

# Bo warto



ZDJEŃCA: KS. ROMAN TOMASZCZUK

Trzech studentów i jeden cel: **uczyć angielskiego mongolskie dzieci.**

ścią zapoczątkują na dalszym etapie ich życia – przekonuje świdniczanin.

**Michał podczas konferencji prasowej w Świdnicy**

## Bez ściemy!

Wyprawę do Mongolii zorganizowali przez cały rok. Szukali sponsorów, nie tyle na pokrycie swoich osobistych wydatków, co na fundusz wsparcia dla szpitala, szkoły i kilku rodzin, które straciły swój dobytek podczas ostatniej zimy, a dzisiaj koczują nieopodal Ułan Bator. Studenci zebrali prawie tysiąc dolarów, co w warunkach tego azjatyckiego kraju jest sumą bardzo pokaźną.

– Bez ściemy! Nie chcemy strugać bohaterów – zapewniają. – Obawiamy się zdarzeń losowych, chorób zakaźnych i dzikich zwierząt. Tylko głupiec by się nie bał – podkreślają na poparcie swojej deklaracji.

– Po powrocie chcemy założyć fundację i za rok pojechać z podobnym projektem do Wietnamu albo do Kambodży – mówią.

250 dolarów na pomoc charytatywną otrzymali od prezydenta Świdnicy. – Podziwiamy trójkę śmiałków za ich determinację, chęć podzielenia się swoimi umiejętnościami oraz otwartość na potrzebujących – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy uzasadniając udzielone wsparcie. Relacje z wyprawy można śledzić na [www.wyprawa-mongolia.blogspot.com](http://www.wyprawa-mongolia.blogspot.com)

xrt

Krzyżowa – czas pojednania i zbliżenia młodych

# Jak Żyd z katolikiem

Są takie projekty, które **nie próbują okłamywać młodych**, że świat bez religii byłby rajem.

## Bez nudy

Młodzi z obu krajów poprzez gry i zabawy przezwyciężali bariery kulturowe i językowe. Bawili się podczas wieczoru karaoke, zajęć parateatralnych i historycznych. 15 sierpnia włączyli się w modlitwę ekumeniczną, a potem wzięli udział w spotkaniu z duchownymi czterech wyznań: protestanckiego, katolickiego, prawosławnego oraz judaizmu.

Rozmowa między duchownymi różnych tradycji monoteistycznych była ciekawym doświadczeniem szczególnie dla polskich katolików. – Żyjemy w środowisku jednorodnym wyznaniowo, dlatego możliwość rozmowy z duchownym prawosławnym czy protestanckim, a co dopiero z Żydem, to nie lada gratka – było słychać po panelu dyskusyjnym.

Dla katolików cennym było uświadomienie sobie, że od prawosławnych mogą czerpać z ich głębokiej i pięknej tradycji sztuki sakralnej. Protestanci zawstydzają katolików swoją miłością do Słowa Bożego, a członkowie Narodu Wybranego zadziwiają swoją wiernością Bogu, bez względu na tragiczne wydarzenia historii. – Nade wszystko jednak, spotkanie z „innymi” pokazuje wartość tego co swojskie i rzuca na to nowe światło – zapewniali młodzi katolicy.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



**Młodzi Polacy i Niemcy uczyli się wzajemnego szacunku i otwartości**



WAKACYJNY SZLAK SANKTUARIÓW MARYJNYCH. Świdnica

# Dla Matki i Kościoła

Jej wizerunek wisi w apartamentach watykańskiego sekretarza stanu i ewangelickiego pastora.

Najpiękniejsza kaplica świdnickiej katedry jest dedykowana Maryi. Wystrój kaplicy nie pozostawia wątpliwości, co jest w niej najważniejsze. W XVIII stuleciu barokowi artyści tak zaprojektowali ołtarz, by obraz Świdnickiej Pani błyszczał w nim niczym klejnot w bogatej oprawie. Pełne ekspresji figury rodziców Maryi zachęcają do oddania czci Matce Boga, pieścżącej w ramionach swoje Dziecko.

## Zaraza rzuca na kolana

Od dziesięciu lat kościół, zwany niegdyś bazyliką, jest regionalnym sanktuarium Matki Bożej Uzdro-



wienia Chorych. Tak postanowił kard. Gulbinowicz, ale ku wielkiej radości mieszkańców miasta, bo w odpowiedzi na ich prośbę. Maryja od tego czasu jest przyzywana jeszcze gorliwiej, a Jej czciciele pamiętają dobrze historię, jaką opowiedział kardynał podczas uroczystości nadania tytułu sanktuarium. Hierarcha zastanawiał się wtedy głośno nad przyczyną anemicznego wyglądu Dziecka. Przypuszczał, że artysta, który namalował obraz, sportretował na nim swoje własne dziecko, które miało zostać uzdrowione podczas szalejącej zarazy. Obraz jako wotum wdzięczności zawisł w kościele i szybko zyskał sławę łaskami słynącego wizerunku. Świdniczanie musieli naprawdę doznawać szczególnych łask za przyczyną swej Pani, skoro wzniesli ku Jej czci piękną kaplicę. – Co ciekawe, tylko w tej kaplicy znajduje się marmurowe, misternej roboty tabernakulum – zwraca uwagę pani Maria, przewodniczka po świdnickiej katedrze. Wszystkie pozostałe „marmury” w kościele to imitacja: stiukowa lub drewniana.

## Kariera Matki Boskiej

Nic nie potrafi przyćmić Maryjnego tytułu: Matka Boga. Jednak nie ma wątpliwości, że konkretne wizerunki Maryi cieszą się różną popularnością. Dla obrazu ze świdnickiej katedry najbardziej zasłużonymi są duchowni:

**Kamienna rzeźba z portalu nawiązująca do łaskami słynącego obrazu**

bp Ignacy Dec, pierwszy biskup świdnicki, ks. Jan Bagiński, obecny kustosz, oraz ks. Dionizy Baran, nieżyjący proboszcz legenda. Pierw-

## Msze św. w katedrze:

**NIEDZIELA**

6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 18.00

**DNI POWSZEDNIE**

(od września do czerwca):

6.15, 7.00, 9.00, 18.00.



Modlitwa do Świdnickiej Pani podczas pielgrzymki pierwszokomunijnej do katedry i sanktuarium

szy uczynił wizerunek Maryi elementem graficznym herbu biskupiego i całej diecezji. Świdnicka Pani widnieje zatem m.in. na wszystkich pieczęciach i w oficjalnych dokumentach biskupa i kurii. Drugi z księży dba, by kult mógł się rozwijać. To z jego inicjatywy obraz otrzymali w darze m.in. kard. Tarcisio Bertone czy ewangelicki dziekan z Biberach, ks. Peter Seils. – Po mojej ubiegłorocznej wizycie w niemieckim Biberach otrzymałem list i zdjęcie, z których wynika, że nasz obraz wisi na honorowym miejscu w gabinecie pastora – mówi ks. Bagiński. Wreszcie trzeci z duchownych pieczołowicie troszczył się o przywołanie kultu przez powojennych mieszkańców miasta. To on jest autorem głębokiej modlitwy ku czci



Świdnickiej Pani i układu cowtorowego nabożeństwa ku Jej czci (o godz. 9.00).

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Zdaniem kustosza



– Odkąd nasza świątynia stała się biskupią katedrą, mamy dwa powody, by podejmować

w jej murach pielgrzymów. Świdnicka katedra jest bowiem nie tylko sanktuarium maryjnym, ale także pierwszym sanktuarium całej diecezji z tytułu swej roli, jaką pełni dla diecezji. To właśnie ten kościół jest widomym znakiem pasterskiej miłości biskupa świdnickiego, którego trosze został oddany nasz lokalny Kościół. To tutaj znajduje się katedra, czyli uroczyste miejsce, krzesło, z którego biskup jako następca apostołów naucza prawd wiary i zasad ewangelicznego życia. Zapraszamy więc do nas zarówno wszystkich czcicieli macierzyńskiej miłości Maryi, jak i tych, którzy chcą pogłębiać w swoim życiu pobożność eklezjalną.

**Ks. prałat Jan Bagiński**